



Anna Jachnina, konspiratorka, we wspomnieniach:

Sytuacja poprawiła się. Dzięki brawurowym atakom naszych chłopców na zachodnim odcinku pierścienia obrony został rozszerzony. Jak bije się żołnierz polski, wskazuje historia zdobycia czołgu na Woli. Mimo silnego ognia, rzucili się na najcięższy czołg, wskoczyli nań, odkryli pokrywę i wybili całą załogę. Czołg podpalili benzyną.

Wczoraj i dziś silne bombardowanie. Znowu bomby na Zamek, Zachętę, Muzeum Narodowe, szkoły, szpitale i domy robotnicze na Pelcowiźnie.

Prezydent Starzyński prostuje, jakoby we wczorajszym przemówieniu przebił rozczarowanie do państw sprzymierzonych, gdyż wierzy w wytrwałość armii i wierzy w ich pomoc. Duch walki, który jednakowo istnieje w żołnierzu jak i cywilu, nie załamie się, bo my musimy zwyciężyć i zwyciężymy. Te słowa były codziennym pochrębiającym zastrzykiem, jaki otrzymywaliśmy przez radio z ust Prezydenta.

W szpitalu uniwersyteckim widać pracę mimo braku narzędzi, opatrunków i trudności sterylizacji. M. in. ginie na posterunku dr K. Zostaje wyrwany z kręgu pracowników wykonywających nadludzkie zadanie utrzymania przy życiu tysięcy rannych wbrew bezwzględnej i bez przerwy trwającej akcji zniszczeniowej wroga. Ginie na posterunku.

Komendant czyni wszelkie starania, by uświetnić pogrzeb. Na stokach Uniwersytetu wśród ruin zniszczonych pawilonów, przy akompaniamencie pieśni żałobnych solistów Opery grzebią żołnierza, który ostatnie chwile spędził w sali operacyjnej, dokonując potrzebnych zabiegów. Żegna go pieśń i kwiaty, żegna go jak za spokojnych czasów pluton honorowy, rodzina i współpracownicy.

Dziś zbombardowano ambasadę „przyjaciół” bolszewików. Dziesięć pocisków to nie fraszka.